



Wieści Parafialne

2023

Październik - Listopad

Rok XXII Nr 7 (229)

Parafia p.w. Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy w Przygodzicach



Kazanie na cmentarzu 1 listopada 2023 r.

a zakończenie Uroczystości Wszystkich Świętych, a zarazem w wigilijny wieczór Dnia Zadusznego spotykamy się na cmentarzu przy grobach naszych bliskich, by podziękować za tych, którzy już są świętymi w niebie i objąć modlitewną pamięcią naszych zmarłych, którzy przez czyściec przygotowują się na zbawienie wieczne. Jest to miejsce i czas szczególnej pamięci. Imiona, nazwiska i daty mówią nam o konkretnym człowieku i przywołują jego czyny i słowa, historię jego życia. Tu wspominamy naszych przodków, po których dziedziczymy naturalne zdolności i którzy wychowywali nas swoim przykładem na wartościowych i odpowiedzialnych ludzi, jakże często w wymiarze chrześcijańskim i patriotycznym. Do ich charakterystycznych wypowiedzi wracamy w naszych rozmowach, przytaczając je jako argumenty, jako mądrość życiową. Obok grobów naszych rodziców, dziadków i pradziadków, są także groby naszych nauczycieli i wychowawców, którzy także kształtowali nasze umysły i serca, prostowali nasz kręgosłup moralny. Widzimy groby naszych lekarzy zatroskanych o nasze zdrowie, podejmujących trudną i odpowiedzialną posługę dla swoich podopiecznych. Są groby kapłanów ukazujących człowiekowi cel ostateczny i wspomagających słowem Bożym i sakramentami świętymi naszą duchową walkę o pierwszeństwo Boga i Ewangelii w naszym życiu. Musimy też pamiętać o poległych za wolność Ojczyzny i o tych, którzy dla niej walczyli w swoim życiu na różnych frontach i na różnych miejscach w Polsce i świecie, szczególnie w Postaniu Wielkopolskim. Wiele wspomnień na wieloma, wieloma grobami. Historia pisana ludzkimi życiorysami zamknięta dzisiaj w kamiennych nagrobkach.

Pamięć jednak nie dotyczy tylko minionego czasu. Dziś mam pamiętać i czuwać. Przede wszystkim pamiętać o sobie i osobach, z którymi dzielę życie. Do tej czujności wzywa nieustannie Ewangelia słowami Chrystusa Pana. Nie mogę bowiem przespąć dnia, który mi Bóg daje od narodzenia do śmierci. Nie mogę lekceważyć chwili obecnej, w którym mam się sprawdzać jako człowiek, chrześcijanin i Polak. W kontekście prawdy o przemijaniu i nieuchronnej śmierci jakże ważny jest każdy moment naszej terażniejszości. Bo nie znamy dnia ani godziny, a człowiek przygotowany nie będzie zaskoczony, gdy kres doczesności nadejdzie. W tym widać wymiar naszego światopoglądu i moralnych zasad, widać troskę o każdą chwilę i każdego człowieka, który w tej właśnie chwili mnie potrzebuje i żyje obok mnie jako mój bliźni i brat w Chrystusie.

Cmentarz przypomina nam także o wieczności. Musimy w tym miejscu podjąć głęboką refleksję o naszej przyszłości wybiegającą poza śmierć. Katechizm przypomina nam o sprawach ostatecznych: o sądzie Bożym, o niebie, czyściecu i o piekle. Święci w niebie na nas czekają, już uczestniczą w doskonałości i świętości Boga, swoją bliskością modlą się za nas i nam patronują w naszym doczesnym pielgrzymowaniu, pomagając w walce z pokusą szatańską i pokazując, jak naśladować Chrystusa w drodze do nieba. Czyściec to sposób przygotowania na niebo dla tych, którzy nie zdążyli tego uczynić na ziemi, a my możemy ich wspomagać ofiarą Mszy św., naszą

modlitwą i odpustami w ich cierpieniu i pokucie, by mogli w pełni uczestniczyć w zbawieniu danym przez Chrystusa. Bierzymy za nich odpowiedzialność i w ten sposób realizujemy pamięć o tych, którzy przeszli przez barierę śmierci. Piekło zaś jest totalną stratą, kompletną katastrofą, wieczną śmiercią, ciemnością, bo nie ma tam nawet iskrzy nadziei. Jest konsekwencją ich złego życia, złych wyborów, akceptacji grzechu jako swoistej negacji Boga. Z przykrością trzeba uznać, że niemożliwa jest pomoc dla potępionych, tam nie dociera nasza modlitwa, ale nie idzie na marne, lecz włączona jest w modlitwę za duszę w czyśćcu cierpiące. Z tą ostatecznością mamy się liczyć i patrzeć w przyszłość z tęsknotą za niebem, za Bogiem. To jest Boży plan zbawienia, perspektywa dla wzrostu naszego dobra, cel, który nas mobilizuje do rozwoju i nadziei na życie wieczne, na doskonałe wypełnienie w świętości Boga.

Ks. prob. Marcin Taisner

Odpust

jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych. Odpust jest częściowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należnej za grzechy uwalnia w części czy w całości. Odpusty mogą być udzielane żywym lub zmarłym. Ponieważ wierni zmarli, poddani oczyszczeniu, także są członkami tej samej komunii świętych, możemy pomóc im, między innymi, uzyskując za nich odpusty, by zostali uwolnieni od kar doczesnych, na które zasłużyli swoimi grzechami. Przebaczenie grzechu i przywrócenie komunii z Bogiem pociągają za sobą odpuszczenie wiecznej kary za grzech. Pozostają jednak kary doczesne. Chrześcijanin powinien starać się, znosząc cierpliwie cierpienia i różnego rodzaju próby, a w końcu godząc się spokojnie na śmierć, przyjmować jako łaskę doczesne kary za grzech. Powinien starać się przez dzieła miłosierdzia i miłości, a także przez modlitwę i różne praktyki pokutne uwolnić się całkowicie od „starego człowieka” i „przyoblec człowieka nowego”.

Katechizm Kościoła Katolickiego

Odpust za zmarłych:

- Wierni, którzy nawiedzą kościół, kaplicę publiczną lub półpubliczną 1 i 2 listopada, mogą dostąpić odpustu zupełnego, który można ofiarować za zmarłych. Można go uzyskać tylko jeden raz. W czasie nawiedzenia należy odmówić: Ojcze nasz, Wierzę, oraz przystąpić do spowiedzi św., Komunii św. i odmówić dowolną modlitwę w intencji Ojca Świętego.
- Wierni, którzy nawiedzą cmentarz i pomodlą się za zmarłych, mogą uzyskać odpust za dusze w czyśćcu cierpiące Odpust jest zupełny od 1-8 listopada.

(Ench. Indulg.)

Narodowe Święto Niepodległości

11.11.2023 r.

Fragment listu św. Pawła Apostoła do Rzymian przepełniony jest różnymi pozdrowieniami. I nas dzisiaj porywa pragnienie, aby w radosne Święto Niepodległości przekazać serdeczne pozdrowienia w różne adresy współczesnego świata obecnej chwili. Pozdrawiamy więc przede wszystkim nasz Polski Naród i nasz katolicki Kościół w naszej Ojczyźnie. Pozdrawiamy tych, którzy nami rządzą i tych, którzy nas bronią stojąc na straży naszych granic. Pozdrawiamy Europę i świat cały dzieląc się z innymi narodami naszą radością z niepodległości i naszą dumą z polskości. Pozdrawiamy z Imię Boga i Jego Syna a naszego



Zbawiciela, pozdrawiamy słowem Dobrej Nowiny, która nazaczyła naszą tysiącletnią historię i ochrzciła nasz naród, wprowadziła nas na drogę, którą jest Jezus Chrystus. Ta Droga stała się naszą polską drogą.

Dzisiejszy patron św. Marcin, patron poniekąd naszej odzyskanej niepodległości oraz inni święci, uczą nas chodzić po ziemi z aspiracją na niebo i łączyć to, co Boże, z tym, co ludzkie, wieczność z doczesnością, dążenie do ojczyzny wiecznej ze służbą ojczyźnie ziemskiej. Ukazują swoim przykładem, że wierność i uczciwość w małych codziennych sprawach daje ostatecznie prawdziwą wielkość i zysk nie do przecenienia, bez ograniczeń i barier. Uczą nas hierarchii wartości i aprobaty dla autorytetu Boga. Nie da się bowiem dwom panom służyć. Wolność wewnętrzna zależy od tego komu lub czemu służymy. Chodzi więc o serce a nie o przysłowiowy portfel. Jeżeli mamona, to w służbie bliźniego w imię Boże a nie dla firmowania własnego „JA” i budowania pozycji społecznej przy pomocy bogactwa.

Ewangelicznie patrząc na rzeczywistość, która zwie się naszą Ojczyzną, chcemy w nią się angażować całym sercem i służymy jej uczciwie naszymi materialnymi środkami, aby nie być ani pasożytem ani złodziejem, ale strażnikiem jej wartości, wolności, tożsamości i niepodległości. Patriotyzm to sposób bycia dumnym Polakiem, bo taka Polska, którą znamy, którą całym sercem kochamy, to nasza normalność, nasza codzienność, nasza matka i nasz dom.

Ks. prob. Marcin Taisner

Narodowe Święto Niepodległości w Przygodzicach

11 listopada w kościele NMP Nieustającej Pomocy w Przygodzicach została odprawiona Msza św. za Ojczyznę, po której jej uczestnicy udali się z proboszczem ks. kanonikiem Marcinem Taisnerem pod Pomnik Powstańców Wielkopolskich. Tam po występie z uroczystym polonezem Zespołu Pieśni i Tańca „Przygodzice”, odśpiewaniu hymnu i odmówieniu modlitwy ks. proboszcz, wójt gminy Krzysztof Rasiak, przedstawicielka Minister Rodziny i Polityki Społecznej - Marleny Małag, radni z Przygodzic, dyrektorzy szkoły podstawowej, przedszkola, GOK-u, Biblioteki Gminnej, członkowie Rady Sołectkiej Przygodzic, druhowie OSP Przygodzice i uczniowie Szkoły Podstawowej im. Orła Białego złożyli pod pomnikiem kwiaty w hołdzie kilku pokoleniom rodaków, którzy walczyli o odzyskanie niepodległości. Głos potem zabrali nawiązując do uroczystości Edmund Radziszewski i wójt Krzysztof Rasiak. Pierwszy w krótkim wystąpieniu przypomniał



Fot. Tomasz Wojtasik

niektóre fakty z historii Polski, poczynając od czasu jej upadku do chwili odzyskania 105 lat temu niepodległości. Już w XIX wieku wykształciły się pod zaborami dwie szkoły historyczne, które zajęły odmienne stanowisko w sprawie przyczyn upadku Rzeczypospolitej. I tak historycy ze szkoły krakowskiej sformułowali bardzo krytyczne spojrzenie na przyczyny rozbiorów. Według nich były to: wadliwy ustrój, anarchia, prywata i brak poszanowania przez szlachtę władzy państwowej. Historycy ze szkoły warszawskiej w opozycji do szkoły krakowskiej opracowali teorię odrodzenia w upadku, w myśl której u schyłku I Rzeczypospolitej dokonały się w wyniku przeprowadzanych reform zmiany we wszystkich dziedzinach życia, które zmieniały mentalność społeczeństwa i eliminowały stare wady i przywary. Dalsze reformowanie państwa i jego

umacnianie zostały brutalnie przerwane przez zaborców. Ten spór o przyczyny upadku państwa polskiego trwa do dziś. Kilka pokoleń musiało potem walczyć o odzyskanie niepodległości. Nasz wieszcz Adam Mickiewicz modlił się o „wojnę powszechną”, bo tylko wojna pomiędzy zaborcami w naszej sytuacji dawała szansę na odzyskanie niepodległości. W lipcu 1914 roku wybuchła wielka wojna, nazwana potem pierwszą wojną światową. Pochłonęła ona wiele ofiar. Przygodzice liczyły wtedy około 1200 mieszkańców, mniej więcej było to około 600 kobiet i tylu mężczyzn. Do tej męskiej populacji wliczamy też dzieci i starców. Prusacy powołali do swojej armii wielu mężczyzn, z których poległo i zmarło w wyniku odniesionych ran prawie 60, czyli co dziesiąty mężczyzna. Biorąc pod uwagę ich wiek, przyczyniło się to do wielkiej luki demograficznej. Na pomniku, przed którym się zgromadziliśmy, zostały upamiętnione nazwiska tylko części z nich. Znajduje się też nazwisko Jana Mertki, który poległ jako pierwszy w Powstaniu Wielkopolskim i nazwiska kolejnych 5 mieszkańców poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. Były to ogromne straty w naszej lokalnej substancji narodowej. Dotknęły mocno wiele rodzin, tym bardziej że w niektórych nie były to pojedyncze osoby. M. in. zginęło 3 braci Balcerów, 2 Kołodziejów, 2 Królików, 2 Sperlingów, 2 Trzecielińskich. Gdy prześledzimy jeszcze losy mieszkańców podczas II wojny, światowej, to wszystkie te ofiary poniesione dla wolnej Polski powinny nam ciągle przypominać, jak ogromną cenę płaciliśmy za bycie Polakami i że mamy wielki obowiązek nie zapominać o nich i pielęgnować o nich pamięć.

Data odzyskania niepodległości 11 listopada 1918 roku jest data umowną. Zakończyła się I wojna światowa, ale na ziemiach polskich jej końca nie było widać. 10 listopada 1918 roku do okupowanej przez Niemców Warszawy przybył zwolniony z więzienia w Magdeburgu Józef Piłsudski, który przebywał tam internowany od lipca 1917 roku, kiedy zerwał z koncepcją budowy państwa polskiego w oparciu o Niemcy i Austro-Węgry i postawił na obudowę niezależnego od nikogo państwa polskiego. Następnego dnia, 11 listopada, Rada Regencyjna powołana przez cesarzy niemieckiego i austriackiego w listopadzie 1916 roku, która miała stać na czele budowanego w oparciu o Niemcy i Austrię państwa polskiego, jako monarchii, na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, przekazała jemu władzę wojskową. Trzy dni później także władzę polityczną. 16 listopada 1918 roku Józef Piłsudski wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz rządów: brytyjskiego, francuskiego, włoskiego, niemieckiego i japońskiego, jak również do rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych telegram, w którym poinformował o istnieniu niepodległego Państwa Polskiego.

22 listopada Józef Piłsudski został Tymczasowym Naczelnikiem Państwa a 26 stycznia 1919 roku odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Rzeczpospolita Polska powróciła do suwerennego bytu. Odzyskana niepodległość objęła tylko obszary Polski, które wchodziły w skład zaboru rosyjskiego i austriackiego. Tereny zagarnięte przez Prusy, czyli cała Wielkopolska i Śląsk dalej znajdowały się w rękach Prusaków, musiały czekać na sprzyjające warunki, by również poderwać się do walki o wyzwolenie. W Paryżu i Wersalu toczyły się rozmowy na temat kształtu przyszłego państwa polskiego. Do ojców założycieli odbudowywanej po latach zaborów Polski zaliczamy także Ignacego Paderewskiego – ambasadora Polski znanego na całym świecie, mającego duży wpływ na polityków amerykańskich, Romana Dmowskiego – przywódcę ruchu narodowo-demokratycznego, Wincentego Witosa – przywódcę ruchu ludowego, Ignacego Daszyńskiego – przywódcę ruchu robotniczego, Wojciecha Korfatego reprezentującego lud śląski i Wielkopolskę. O byt odradzającego się państwa toczyliśmy jeszcze wojnę z bolszewikami, z Ukraińcami w Małopolsce wschodniej, przede wszystkim o Lwów. Toczyły się też walki o Śląsk Cieszyński i wybuchały powstania ludności Górnego Śląska o jego przyłączenie

do Polski. Historia drogi do niepodległości pokazuje, że nawet licząc na sojusze wojskowe musimy mieć swoją silną armię.

Wójt Krzysztof Rasiak podziękował wszystkim uczestnikom uroczystości i nawiązał do miejsc, w których przodkowie mieszkańców Przygodzic upamiętnili czyn niepodległościowy w wolnej już Polsce, a mianowicie budując Dom Ludowy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którym obecnie znajduje się Urząd Gminy Przygodzice i stawiając Pomnik Powstańców Wielkopolskich. Nawiązał też do zbliżającej się 105. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Scenariusz uroczystości, które zakończyły się odśpiewaniem „Roty” przygotował Tadeusz Włodarczyk.

Edmund Radziszewski

OSTATNIE POŻEGNANIE NASZEJ SIOSTRY, GRAŻYNKI WILCZYŃSKIEJ CÓRKI CZESŁAWA i ANNY z PRZYGODZIC

Fragmety

Bliskiej współpracownicy Śl. B. Franciszka Blachnickiego

Kochani wszyscy, których zgromadziła dzisiejsza smutna uroczystość. Po kilkumiesiątach trwania przy Grażynce w jej chorobie, my, jako rodzeństwo, nie jesteśmy w stanie opowiadać każdemu pytającemu, o tym co było Grażynki i naszym udziałem w tym czasie. W imieniu rodzeństwa i całej naszej rodziny kilka zdań wspomnienia i pożegnania naszej najukochańszej siostry. 16 września, z naszej sześciuosobowej rodziny, została połowa. Odeszli najpierw rodzice, a teraz ona, najstarsza siostra. W naszej rodzinie, którą tworzyli rodzice - mama bibliotekarka i tata nauczyciel oraz my 3 siostry i brat, życie toczyło się szybko, skromnie i bardzo pracowicie. Grażynka już w dzieciństwie była dla mnie wielkim autorytetem. Nigdy niczego nie wymuszała, mówiła tylko: „Ninka, chcesz zrobić dobry uczynek, to przynieś mi to czy tamto”! A ja biegłam.. Kiedy wracała z uczelni z Poznania, zrywała bratki jej ukochane kwiatki i wychodziłam na przystanek autobusowy, by pomóc jej nieść torbę i powitać, a ona miała dla nas na spodzie torby sezamki. Często bolała ją głowa. My młodszy, Rysiu i ja broiliśmy i robiliśmy nadmiar hałasu, który ją męczył.



Zdjęcie - <https://lublin.gosc.pl/doc/5339733.Ks-Blachnicki-byl-wychowawca-wolnych-ludzi>

Mówiła: „Jak nie przestaniecie, zacznę tłuc głową o ścianę”! Wtedy czuliśmy, że to już nie przelewki i zapadała cisza. Pokazała, jak kochać rodziców, opiekując się nimi w chorobie przez 10 lat. Teraz, po opiece nad Grażynką, umiemy bardziej docenić, jakie to było wyrzeczenie i poświęcenie. W młodości, gdy też uczestniczyłam w rekolekcjach oazowych, przyjeżdżałam na Pardałówkę do Zakopanego. Bardzo ciepło wspominam ten okres. Wówczas Grażynka nie miała czasu, by ze mną wędrować po górach. Pamiętam, że w tamtym czasie wszyscy razem modlili się, jedli i pracowali. Wspominam też pracę w ogrodzie, gdy kamienisty kawałek ziemi próbowałyśmy przeobrazić w grządkę. Teraz, gdy po wielu latach opieki nad rodzicami, Grażynka wróciła do Lublina, nie mogłam już pokazać swym dzieciom tej wspólnoty. Nie mogły doświadczyć tego przeżycia. Grażynka była we wspólnocie 44 lata. Pracy dla ruchu „Światło – Życie” i zachowaniu dziedzictwa ojca Blachnickiego,

poświęciła się bezgranicznie. Grażynko, dlatego dziś przynieśliśmy Tobie te słowa: „FOS- ZOE”, światło-życie ułożone z kwiatów. Tysiące godzin pracy, wiele stresów i presji, że coś miało być na wczoraj, umie docenić tylko ten, kto z pracą polonisty i redaktora kiedykolwiek miał do czynienia. Książka „Wychowawca wolnych ludzi” została doceniona wyróżnieniem na Targach Książki Katolickiej. Jakaż to była dla niej radość. Ostatnie swoje dzieło, wystawę o ojcu Blachnickim w Instytucie Pamięci Narodowej w Lublinie wykonała resztkami sił przy nasilającej się i coraz bardziej panoszącej się w jej ciele chorobie. Już wtedy były przerzuty do płuc, o których nikt jeszcze nie miał pojęcia. Skarżyła się tylko, że nie ma siły i że, aby wybrać się do IPN, potrzebuje 3 godzin. Udało się dokończyć wystawę. Grażynko! Czulaś, że to ostatnia Twoja praca i bardzo się cieszyłaś. Nawet byłaś dumna, mówiąc: „Ostatnia, ale za to, jaka!”. Od przyjazdu do Poznania i operacji 26 maja zaczęła się Grażynki droga przez mękę. Pokazała, że rak anaplastyczny tarczycy to nie rozpoznanie tylko wyrok. Najpierw odebrał możliwość mówienia, a w końcu resztkę oddechu. W ciągu 4 miesięcy pobytu w szpitalach, a potem w hospicjach domowych, u Tereni i u mnie, stale zdarzały się sytuacje, które obracały w gruzy jakiegokolwiek nasze myślenie i planowanie. Każdy dzień był nieprzewidywalny i pokazywał, że trzeba zawierzyć i trwać. Grażynko: Ty uczyłaś nas ustawiać właściwie wartości, wymagać od siebie, być blisko gdy ktoś tego potrzebuje. Chora już, przyjechałaś by pomagać mi, gdy złamałam nogę. Byłaś i będziesz dla nas wzorem jak kochać Boga i ludzi, jak kochać Boga w ludziach. Kiedyś po konsultacji w Wielkopolskim Centrum Onkologii powiedziałaś: „A może to jest próba wiary dla Mnie i dla Was?”. To była wielka próba Wiary. Przez cały czas choroby byłaś bardzo dzielna, nie skarżyłaś się, nie buntowałaś, byłaś pogodzona, wdzięczna każdemu, za każdy nawet najdrobniejszy gest dobroci i życzliwości. Potrzebowałaś tej bliskości, bardzo... w tym ostatnim czasie pobytu u mnie starałaś się mi pomóc. Gdy przyszło zapalenie płuc robiłaś skrupulatnie notatki: „jaka temperatura, saturacja, podanie leków, płynów itp. Ostatnie 3 dni Święto podwyższenia krzyża, Matki Bożej Bolesnej, ataki duszności były tak częste że ani inhalacje ani tlen nawet na moment nie przynosiły ulgi. Dusilaś się, patrzyłaś na Krzyż i powtarzałaś: „Matko Boża ratuj, Chryste zmiłuj się!”. Byliśmy wtedy przy Tobie – rodzeństwo: Terenia, Rysiu i Ja. W czwartek po przewiezieniu do szpitala, kiedy odzyskałaś przytomność powiedziałaś do nas „Kochajcie się, wszyscy!”

Przytoczę słowa jakie otrzymałam po śmierci Grażynki: „Pan ją zabrał do siebie i zdjął z niej ogromne cierpienie już się nie męczy. Wypróbował ją Pan, jak złoto w tyglu cierpienia i zabrał do siebie.”

*Janina Pomin - Poznań, 21 września 2023r.
Msza Święta Pogrzebowa śp. Grażyny Wilczyńskiej*



Służba Boża w naszym kościele

(Najbardziej zaangażowani)

Ministranci (wrzesień - październik)

Kamil Urbaniak, Stanisław Luboński Wojciech Szkudlarz, Damian Pajda, Marcin Obst

Nabożeństwa różańcowe

Zuzanna Waśniowska Kamil Urbaniak, Stanisław Luboński, Nikola Kubiak, Zofia Kauch, Nadia Talaga, Wojciech Szkudlarz, Filip Gawroński, Maja Krakowska, Samanta Sibera, Magdalena Mróz.

Redagują członkowie Rady Parafialnej

Oprawa graficzna i przygotowanie do druku Waław Kieremkamp
